Nr. 171 | Kwiasytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 28 lipca 1924. | Rok VII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
**15 groszy**
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od go z. 10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

## Robotnicy! Ubezpieczeni w Kasie chorych m. Lwowa!

Spisy wyborców wyłożone są codziennie i przez cały dzień do godz. 7 wieczór (w niedzielę też). **Ostatni dzień reklamacji 29 b. m. wterek 7 godzina wieczór.**

**Przeglądajcie spisy wyborców, czy jesteście na liście. Kto nie będzie na liście wyborców, straci prawo głosowania.**

# Powszechny protest przeciw przedłużeniu dnia pracy

WARSZAWA. 26. lipca. (tel. wł.) Rozporządzenie w sprawie przedłużenia dnia pracy wywołało w całej Polsce, a przedewszystkiem na Górnym Śląsku olbrzymie wzburzenie wśród robotników. Hutnicy,, których rozporządzenie to bezpośrednio dotyczyło, odruchowo wstrzymali się od pracy, tak, że wszystkie huty, bez jakichkolwiek wskazówek ze strony związków i c.vjejkolwiek agitacji stanęły. Równocześnie toczą się jednak pertraktacje nawiązane z inicjatywy rządu, gdyż pracodawcy, chcieli obniżyć płace o 20 — 30 prc. to znaczy płacić za pracę 8 godz., przy rzeczywistej pracy 10 godz. Robotnicy odrzucili stanowczo te prowokacyjne zakusy. Pertraktacje toczą się jednak dalej, mimo, że dwukrotnie już zostały zerwane. Reprezentanci klasowych związków zawodowych stoją na stanowisku 8- godz. dnia i żadnych ustępstw czy to na rzecz rządu, czy na rzecz premysłowców nie poczynią.

Rozgoryczenie wywołane przez fatalny „ukaz" rządu, usiłują komuniści wyzyskać dla swoich celów, organizując masowe zgromadzenia i pochody. Organizacje robotnicze G. Śląska, wydały odezwę wzywającą do spokoju i wskazującą na analogiczną sytuację w Niemczech, gdzie z tego samego powodu komuniści wywołali bez przygotowania strejk powszechny, który po 6 tygodniach, skończył się klęską robotników. Agitacja komunistyczna usiłuje się również przerzucić na Zagłębie Dąbrowskie i chrzanowskie.

W centrali związków zawodowych w Warszawie, rozważana jest myśl jednolitej, masowej akcji przeciw naruszeniu 8 godz. dnia pracy, aby tą drogą wywrzeć nacisk tak na rząd polski, jak i na czynniki międzynarodowe, które powinny zmusić Niemcy do przywrócenia 8- godz. dnia pracy. Przywódcy robotników zdają sobie sprawę, że długi czas pracy w Niemczech, będzie hasłem dla kapitalistów wszystkich krajów, do walki z 8- godzinnym dniem pracy.

—::::—

Na konferencji wszystkich związków zawodowych m. Lwowa, która odbyła się w piątek uchwalono protest przeciw bezprawnemu naruszeniu ustawy o czasie pracy i wyrazy solidarności dla górnoślązaków, których ostatnie rozporządzenie rządu bezpośrednio dotknęło. Rezolucja zapewnia robotników G. Śląska, że proletarjat Lwowa, stanie w jednym szeregu z nimi w obronie ich i swoich najświętszych praw.

—::::—

## Z SENATU.

### Senat sankcjonuje pogwałcenie 8-godz. dnia pracy.

WARSZAWA. 26. lipca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przystąpiono do dalszej dyskusji nad dwoma ustawami językowymi oraz ustawą o szkolnictwie.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania Po odrzuceniu wniosków sen.: Kornera i Czerkawskiego o przejście do porządku dziennego nad ustawą, senatorowie mniejszości narodowych opuścili salę.

W głosowaniu nad ustawą o szkolnictwie, odrzucono wszystkie poprawki mniejszości narodowych, natomiast przyjęto poprawkę i rezolucję komisji, poczem całą ustawę przyjęto.

Następnie przystąpiono do głosowania o języku w administracji i rządzie. Odrzucono poprawkę o obwieszczeniach w dwóch językach a natomiast przyjęto postanowienie, aby ustawa obowiązywała od 1. kwietnia 1925 r., poczemcałą ustawę przyjęto.

Z koleji sen. Zdanowski referował ustawę o finansach komunalnych.

Z ważniejszych poprawek zasługuje na uwagę poprawka zezwalająca gminom miast Lwowa i Krakowa na pobieranie akcyzy do 1925 roku.

Przystąpiono do ustawyp o monopolu spirytusowym. Referent sen. Adelman przedstawił korzyści, jakie skarb państwa osiągnie z monopolu i odpierał zarzuty, jakoby ten sam rezultat można było osiągnąć drogą podwyższenia akcyzy od spirytusu.

Następnie przystąpiono do wniosku tow. Kopcińskiego, w sprawie uchylenia rozporządzenia o 10- godzinnym dniu pracy na Górnym Śląsku. Sen. Średniawski jako sprawozdawcał komisji gospodarstwa społecznego oświadcza, e rozporządzenie stanowżi wyłom w zdobyczach robotniczych. Komisja jednak rozpatrzywszy sprawę przyszła do przekonania, że częściowe przedłużenie czasu pracy na Górnym Śląsku było konieczne, gdyż inaczej groziło bezrobocie. W dyskusji sen. Kopciński uzasadniał swój wniosek.

Następnie zabrał głos minister pracy Darowski i tłumaczył stanowisko rządu w tej sprawie.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisji, odrzucając temsamem wniosek sen. tow. Kopcińskiego.

Przystąpiono do dalszych obrad nad monopolem spirytusowym.

Przemawiali dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Głowacki i sprawozdawca sen. Adelman. W głosowaniu całą ustawę przyjęto; przyjęto również cały szereg poprawek komisji i dwie rezolucje.

Sen. Kędzior referował budżet ministerstwa robót publicznych. Dyskusji nie było; głosowanie odroczono do poniedziałku.

Marszałek oświadczył, że wobec tego, że pozostało jeszcze 5 części budżetu do omówienia, posiedzenia senatu zakończą się prawdopodobnie we wtorek.

### Pomyślny stan finansów.

WARSZAWA. (AW.) W ciągu drugiej dekady lipca obieg banknotów zmniejszył się o 7 milj. złot. Zapas walut i dewi zmniejszył się o 8 mil. zł. Równocześnie jednak zmniejszyły się o 7 milj. zł. zobowiązania Banku w walucie zagranicznej. Zapas złota wzrósł o 9 milj. zł. Ogólne pokrycie kruszcu wzrosło o 8 milj. zł. Obieg banknotów w d. 20 lipca posiadał pokrycie kruszcu 88 proc. wobec 80 proc. z dn. 10 lipca.

### Dzikie represje wobec strjku.

WARSZAWA. (AW.) Strejk rolny na Pomorzu trwa w dalszym ciągu. Strejk ten ma charakter bardzo ostry. Prokuratorja zarządziła represje.

Dokonano szeregu aresztowań.

# Socjaliści niemieccy o wprowadzeniu 10-godz. dnia pracy.

**Wina rządu niemieckiego.**

Z powodu wprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy w hutach górnośląskich przez rząd polski „Vorwärts" umieszcza następujące uwagi:

„Rozwój na Górnym Śląsku wykazuje z zastraszającą wyrazistością, do jakich stosunków dojdziemy, jeżeli się nie uda w niedługim terminie czasu przywrócić 8-godzinnego dnia dnia pracy na G. Śląsku.

Tak zwanym wyrokiem rozjemczym, to jest głosami przedsiębiorców i głosami delegatów mianowanych przez ministra pracy, wprowadzono w górnośląskim przemyśle żelaznym system dwuszychtowy. Wobec tego właściciele hut żelaznych na polskim Górnym Śląsku oświadczyli, że aby przedsiębiorstwa ich mogły być zdolne do konkurencji, są zmuszeni przejść również do systemu dwuszychtowego. Polski rząd usiłował pośredniczyć, jednak ostatecznie upoważnił rozporządzeniem właścicieli hut do przedłużenia czasu pracy o 2 godziny. Zaledwie przedsiębiorcy na polskim Górnym Śląsku, ogłosi i swój zamiar przedsiębiorcy na niem. G. Ś obwieścili rob., że przeprowadzona być musi dalsza redukcja płac, aby przedsiębiorstwa na niem. Górnym Śląsku mogły skutecznie konkurować. A zatem wyścigi o jak najdłuższy czas pracy i o jak najniższe płace będą dopóty trwały, dopóki klasa robotnicza nie będzie w stanie przywrócić w Niemczech 8-godzinnego dnia pracy.

Komunistyczna „Rote Fahne" powołuje się tryumfująco na zarządzenie polskiego rządu, który jak wiadomo przed niedawnym czasem ratyfikował układ waszyngtoński. Ma to być — według „Rote Fahne" — dowodem, że ratyfikacja układu waszyngtońskiego przez Niemcy nie zabezpieczyłaby wcale 8 godzinnego dnia pracy. Pismo komunistyczne, które w pocie czoła wyszukuje dla przedsiębiorców argumenty przeciw ratyfikacji układu waszyngtońskiego, przeoczyło widocznie, że zarządzenie rządu polskiego jest tylko następstwem tego, że Niemcy nie ratyfikowały układu i że na niemieckim Górnym Śląsku wprowadzono system dwuszychtowy.

Komuniści mają bardzo prostą receptę. Powiadają oni, że 8-godzinny dzień pracy musi wywalczyć niemiecka klasa pracująca zapomocą „rewolucyjnego ruchu". Tę receptę starali się zastosować na niemieckim G. Śląsku: wezwali robotników do walki według swych metod i wytężyli wszystkie siły, aby ją doprowadzić do zwycięskiego końca. Rezultatem tej walki, jak wogóle wszystkich, prowadzonych dotąd przez komunistów, była klęska, w którą pogrążyli robotników. Obecnie siła odporna klasy robotniczej na niem. G. Śląsku zdaje się być na długo złamana, co oczywiście wykorzystują przedsiębiorcy po niemieckiej i polskiej stronie.

Jedynie ratyfikacja układu waszyngtońskiego przez Niemcy może zabezpieczyć 8 godzinny dzień pracy, nadając mu sankcję prawną. Kto chce przeszkodzić tej ratyfikacji, ten praktycznie występuje w obronie utrzymania na stałe tak po polskiej jak i niemieckiej stronie systemu dwuszychtowego na G. Śląsku.

I to nietylko na G. Śląsku. Przedsiębiorcy we Francji, Belgji i Luksemburgu nie będą się długo bezczynnie przyglądali systemowi dwuszychtowemu w Zagłębiu Ruhry lecz postarają się niebawem naśladować Niemcy pod tym względem u siebie.

I wówczas oburzenie wyzyskiwanych robotników innych krajów zwróci się przeciwko Niemcom jako przeciw temu państwu i rządowi, który pierwszy, przedłużając czas pracy, dał innym rządom pochop do podobnego łamania praw robotniczych".

# Zjazd Zarządu Główn. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Zakopanem.

W dniach 19. i 20 lipca r. b. obradował w Zakopanem pełny Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce pod przewodnictwem Prezesa senatora Stanisława Nowaka. W obradach brało również udział kilku posłów i senatorów, będących członkami Zarządu Głównego.

W pierwszym dniu obrad sekretarz generalny Związku p. Tomiczak przedstawił rozwój potężnej organizacji, skupiającej dziś 35 tys. członków, pracujących na terenie Rzeczypospolitej. Związek otacza specjalną pieczą budowę szkoły powszechnej w Polsce, jej organizację jak również ogólny rozwój oświaty narodowej. Ponieważ od walorów moralnych, intelektualnych i fizycznych nauczyciela zależy los szkoły polskiej, Zarząd Główny obok współdziałania w organizowaniu prawidłowego ustroju szkolnego walczy o stworzenie dla nauczycielstwa odpowiednich warunków pracy. Związek wydaje w Warszawie szereg pism pedagogicznych jak „Głos Naucz.", „Pracę Szkolną", „Ruch Pedagogiczny", „Oświatę Pozaszkolną" i pisma dla dzieci „Płomyk" i „Płomyczek". Nadto poszczególne Komisje w województwach i Oddziały w powiatach drukują we własnym zakresie działania liczne pisma fachowo-pedagogiczne n. p. w Łodzi „Szkoła i Nauczyciel", w Cieszynie „Miesięcznik Pedagogiczny", we Włocławku „Życie szkolne" i wiele innych. Największym jednak dziełem obecnie najwięcej zaprzątającem uwagę Zarządu Głównego jest stworzenie wielkiego Sanatorjum dla chorych na gruźlicę nauczycieli. Po sprawozdaniu skarbnika i Komisji Rewizyjnej odbyła się żywa dyskusja w której brali udział pp. Sienko, Robak i Patyna (Kraków), p. Czabanowski (Tarnopol), p. Zych (Poznań) i p. Ochędalski (Łódź). Wyjaśnień udzielał referent i członkowie prezydjum pp. Stanisław Nowak i poseł tow. Smulikowski.

W drugim dniu obrad poświęconym sprawie budowy Sanatorjum wysłuchano referatu dyrektora „Domu Zdrowia" w Zakopanem, będącego własnością Związku, p. Malickiego, który nakreślił obraz zabiegów, podjętych w celu zrealizowania olbrzymiego dzieła, stworzenia monumentalnej instytucji o charakterze prawdziwie europejskim i przedstawił program pracy w tym kierunku w najbliższej przyszłości. P. Malicki przejęty jest tak wielkim i szlachetnym idealizmem dla dzieła Sanatorjum, że referat jego wywołał entuzjastyczne echo u wszystkich członków obrad. Lekarz „Domu Zdrowia" dr. Kraszewski udzielił fachowych wyjaśnień i wskazówek. Po przejrzeniu planów wykonanych przez architektów pp. Ostafina i Winnickiego udano się na uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Budowa Sanatorjum, którą wyprowadzono z fundamentów na zboczu Gubałówki, przedstawia się wprost imponująco W obliczu granitów niebosiężnych szczytów tatrzańskich, w powodzi blasku słonecznego — rośnie pod błękit niebieski dzieło zorganizowanego nauczycielstwa, jako symbol budowy nowego życia Rzeczypospolitej, jako dokument uczuć charytatywnych i obywatelskich nauczycieli, pionierów oświaty narodowej i jako wzór dla innych kategorji pracowników społecznych, jak nawet w ciężkich warunkach ekonomicznych, jakie przeżywa Państwo w okresie sanacji skarbu można dokonać rzeczy wielkich, zakrojonych na wielką, europejską skalę. Akt uroczysty rozpoczął prezes Związku senator Stanisław Nowak, podnosząc trudności, jakie trzeba było zwalczyć, aby przystąpić do budowy. Rząd nie przyszedł z żadną pomocą, z wyjątkiem pewnych ułatwień ze strony administracji szkolnej. Mowca zakończył przemówienie apelem o nieustawaniu w działaniu, póki nie nadejdzie chwila otwarcia podwoji Sanatorjum dla chorych nauczycieli. P. Patyna odczytał akt erekcyjny zawierający krótką historję zrealizowania tej szczytnej idei, który wmurowano w fundamenty.

Imieniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, przemawiał kurator p. Owiński, imieniem kuratora lwowskiego p. dr. Tynelski. Jako poseł okręgu przemówił imieniem PPS. i imieniem własnem p. Czapiński. Nadto przemawiał poseł Malik (PSL.) inspektor nowotarskiego powiatu p. Urbański. Dr. Kraszewski i reprezentant kuracjuszów dotychczasowego „Domu Zdrowia". Następnie Zarząd Główny Związku podejmował skromnem śniadaniem gości i robotników zajętych przy budowie, poczem po gruntownej dyskusji nad aktualnemi sprawami szkoły powszechnej i nauczycielstwa i po przygotowaniu VI. Zjazdu Delegatów, który odbędzie się w pierwszych dniach października w Warszawie, dwudniowe ożywione obrady zamknięto.

—:::—

## Korrupcja w Czechach.

PRAGA. 26 lipca. (Pat.) W procesie o nadużycia benzynowe przed sądem wojskowym zapadł wyrok na mocy którego skazani zostali: kapitan Bubela na 4 lata więzienia, podpułkownik sądowy Adam na 4 miesiący warunkowo, kapitan sztabu Dostal na 2 lata, kapitan Kutelwasser na 13 mies., a kapitan Motti na 6 miesięcy. Wszyscy skazani zostali zdegradowani i pozbawieni praw wyborczych. Uwolnieni zostali kapitan Rygiel i majorowie Kaplan Ui Schick.

—:::—

## Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

WARSZAWA. 26. lipca. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 b. m. powzięła uchwałę o dodatku mieszkaniowym dla urzędników i oficerów. Stawki cyfrowe zależne są nie od chęci rządu przyznania mniejszych dodatków ale od kwoty 7 miljonów złotych przyznanych na ten cel. Suma ta wpływa z 20 procentowego podatku od lokali przewidzianego w 25 artykule ustawy o ochronie lokatorów. Suma ta wedle przekonania rządu nie była wystarczająca i dlatego rząd domagał się w sejmie uchwalenia wyższego podatku.

—:::—

## Sytuacja strajkowa na G. Śląsku.

KATOWICE. 26. lipca. (A. W.) Położenie w przemyśle nie uległo zmianie. Część hut pracuje, część unieruchomiona. Ponieważ rokowania pracodawców z robotnikami nie doprowadziły do rezultatu, spór oddano do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej.

—:::—

## P. Korfanty.

WARSZAWA. 26. lipca. — (A. W.) Poseł Korfanty złożył mandat do sejmu śląskiego, wobec zaostrzenia się zagadnienia walki przemysłowców śląskich o wprowadzenie 10- godzinnego dnia pracy.

—:::—

# Z procesu o zajścia 6. listopada.

## Przemówienie posła Dra Liebermana.

(Dokończenie).

Szanowni Panowie Przysięgli! Zakończyłem wczoraj przemówienie postawieniem kwestji, czy i przez kogo dzień 6. listopada, jako krwawe zdarzenie, był przygotowany. Zakaz zgromadzeń był niepotrzebny. Mówiono tu, że był zakaz i musiał być utrzymany. To jest rząd godny tych, którzy w Polsce chcieli zastosować pruskie metody. — Niech wszystko zginie, byle autorytet władzy był zachowany. Dobry rząd nie postawi takiego dylematu, gdy widzi, że grozi życiu ludzkiemu. Rozumnemu rządowi, to nie zaszkodzi — bo szanuje ludzką krew! Przed setkami lat położono austrjacki kapelusz w Szwajcarji w jednem z miast na rynku i kazano się przed nim kłaniać. dla utrzymania autorytetu. dla rządzenia poddanymi.

Pan prokurator w todze czerwonej twierdzi, że winna PPS. Ona postanowiła popełnić zbrodnię przeciw państwu. Państwo jest najwyższą osobą moralną. Kto więc w imieniu państwa występuje, winien sprawiedliwie postępować. Z bólem serca stwierdzam, że nie tak postąpił pan prokurator. Nie do niego należy osądzanie stronnictwa politycznego. Niema do tego prawa, a szczególnie po tem, cośmy przeżyli z prokuraturą, niema ani siły po temu moralnej. Oskarża stronnictwo — za którem miljon ludzi się oświadczyło podczas wyborów do Sejmu, stronnictwo, które walczyło i krew przelewało za Polskę i polską klasę robotniczą. Oskarża stronnictwo, które szło do boju o wolność i niepodległość Polski, które dało tylu bohaterów. Kiedy senat zebrał się na pierwszą sesję, zasiadł wśród senatorów staruszek, biały jak gołąb. — Schylił przed nim głowę ze czcią Naczelnik Państwa i marszałek Senatu Trąmpczyński. Staruszek ten to sen. Limanowski był przedstawicielem PPS. I tu się wydaje sąd o PPS. Nie wiem, czy przełożony pana prokuratora będzie zadowolony z jego stanowiska, że przeciw polskiemu stronnictwu, które broniło państwa i bronić go będzie w przyszłości, z takiem oskarżeniem wystąpił.

PPS. nie jest barankiem. Nie powiem, że zawsze stało i stać będzie na gruncie legalnym. Są chwile, że trzeba zejść z drogi legalności. Gdyby przyszła chwila, że na czele państwa stać będą ludzie plugawi i wrogowie państwa — PPS. zeszłaby z drogi legalnej i proklamowałaby rewolucję. PPS. brzydzi się krwią i wierzy, że będzie w tem państwie wysłuchaną, dlatego więc jej polityka stoi na gruncie poszanowania ludzkiej krwi. To jest jej chluba i jej tradycja. Budujemy państwo już pięć lat, ale strzałami i krwią robotników, przerywamy tę budowę. Koszta walki płacą krwią robotnicy. I to jej chluba i tragedja. Słyszeliście słowa młodocianego p. prokuratora skarbu, że PPS. jest matką zbrodniczych czynów. Obok rytmu życia narodów, idzie rytm życia ludzkości. Rwie się tęsknota dusz ku nowemu społeczeństwu i ku temu człowieczeństwu idzie socjalizm — ale nie chce iść przez krew!

Mec. Szurlej mówił o pani w żałobie. Tam daleko w Rzymie jest pani w żałobie, sławna na cały świat, wdowa po pośle Matteottim. Porwali jej męża, umęczyli, skradli zwłoki. Matka i pani w żałobie, niema do kogo pójść. aby jej łzy obtarł. Weszła do kościoła — tłum ją otoczył. a ona prosiła łkając: „Nie żądam zemsty za zabójstwo męża, bo mąż mnie tak nauczył — oddajcie tylko jego zwłoki!“

Tak mówiły wdowy zamordowanych socjalistów, bo socjalizm jest symbolem miłości bliźniego.

A teraz moi panowie, porzucimy to i przejdziemy do omówienia stanowiska tych oskarżonych, których ja bronię. Oskarżeni są oni o mowy. Stoją tu pod zarzutem zbrodni, o przywództwo — oni mieli zawinić i spowodować krwawe walki 6. listopada. Odzywam się do ludzi, o których mam przekonanie, że ważyć to będziecie. Gdy się sądzi kogoś o morderstwo — musi się mieć trupa, narzędzie mordu. Jeżeli macie zasądzić oskarżonych na podstawie słów wypowiedzianych na zgromadzeniach, musicie mieć pewność, że te słowa wypowiedziano. Zeznali tu ludzie jako świadkowie, którzy dopiero na rozprawie przypomnieli sobie słowa wypowiedziane rzekomo przez oskarżonych.

Pan prokurator ma za dowód to, co tu sobie świadkowie przypomnieli, ale nie zeznawali tego w policji i w śledztwie sądowem.

Słyszano: „walka na zabój“. Zarzuca się pos. Stańczykowi, że krytykował ostro rząd. Ale on jest posłem. Gdybyście posła Rzeczypospolitej zasądzić mieli za ostrą krytykę rządu. to podetniecie pień, na którym sami siedzicie. Ktoś musi być w państwie, który ma prawo wypowiedzieć słowa krytyki. Poseł Stańczyk nie bił flaszkami do policji, ale podniesiony na rękach robotników, uspokajał ich. Czy tak postępuje człowiek przygotowujący rewolucję? Czy tak postępuje człowiek przygotowujący atak na armję? Mowa ta była kierowana ku pacyfikacji. Hoffman i Jaroszewski przemawiali 5. listopada na prośby komisarza policji.

Nie po to obdarzono posła nietykalnością, aby nią się bawił, lecz po to, aby tępił bez przeszkody zło i bezprawie.

Mec. Szurlej opisał tragedję ułana. Przyłączyłem się do tej wielkiej żałoby bólu na myśl o nieszczęściu tych ułanów, którzy musieli spełnić swój obowiązek. I teraz uchylam czoła przed tymi ułanami. Czy to prawdą jest, że powaloną została Rzeczpospolita? Czy ona taka mała? To była tragedja jednego miasta. Polska nie jest taka mała, by zbrodnia popełniona w jednem mieście powaliła Polskę. — W Sejmie wszystkie stronnictwa tworzą jeden front, gdy chodzi o armję. Nie był nigdy osamotniony żołnierz polski, żołnierz z ludu, krew z krwi. Jeżeli pójdziecie za nią w krainę cieni. wyjdzie naprzeciw wam cień krwawy, cień smutny z koroną męczeńską na głowie. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Trzeba było to widzieć. jak go poniewierali w błocie. Męczyli go, ukrzyżowali duszę jego, a potem zamordowali. Prezydenta mieliśmy jednego. — przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej. — Nie był on moim przyjacielem, ale patrzyłem na niego. Chlubą był Polski, o najczystszej rasie. Patrzyłem oko w oko, jak przysięgał ludowi. Serce biło. Nie rozumiał co się gotuje. Potem zrozumiał, jak tłum nie robotników, ale ludzi bardzo dobrze ubranych rzucił się na niego. Nie znalazł się nikt, ktoryby powiedział „Horror sanguinis“. Kto przyszedł, żeby ocalić prawo i majestat Rzeczypospolitej? Polski robotnik przyszedł na plac św. Krzyża i zlał krwią bruki w obronie Majestatu Polski. Tak było 11-go grudnia. Proszę panów, gdzie byli posłowie?

W dniu 10. grudnia odbył się wiec w „Rozwoju“. Dymowski i Ilski wygłosili mowę znaną nam. przeciw Pierwszemu Prezydentowi.

Słyszeliście w tym procesie, by kiedy posłów oskarżano o skalanie Majestatu? A tu się mówi, że 6. listopada był pierwszy zamach na rząd i prawo. Przedtem nie nie było. Polska zaczęła się od rządu Moraczewskiego. Kiedy bolszewicy najechali na kraj — poszedł Moraczewski i syn — syn nie wrócił. Pamiętnego stycznia 1919 roku — zapukano do posła Thugutta, dano strzały do posła Thugutta. Szczęśliwy los uchronił go od śmierci. Oto był pierwszy zamach na rząd. Aresztował. Szeptyckiego. Czyście słyszeli i o tym procesie? Prowadziliśmy wojnę. — Pamiętacie, jak lżono Naczelnego Wodza? P. Piłsudski, opuszczając władzę, prosił Narutowicza, aby zrobiono rewizję za insygniami, gdy spisano w tej sprawie protokół, Piłsudski prosił, aby Gabrjel Narutowicz zliczył kasę i spisał protokół w tej sprawie, że nic nie brakuje. Taki wyszedł Piłsudski po kilku latach rządów — oczerniony, zbeszczeszczony, ale czysty. Jeden z najwybrańszych wodzów tej „lepszej“ połowy narodu (p. Zamorski) pojechał do Ameryki i lżył tam armję i jej naczelnego wodza. Moi panowie! A tu w tej sali sądowej coście słyszeli. Mec. Szurlej powiedział: „Na ulicach krzyczano: „Niech żyje Piłsudski?“ Czekaliśmy, żeby naczelny wódz przemówił, a wódz naczelny milczał“. Oto jak się ceni żołnierza pierwszego Rzeczypospolitej, który swoim bólem ją wykołysał!

Mamy także wspomnienie z innych sal sądowych. Starano się chyłkiem przemycić osobę Piłsudskiego w związku z 6. listopada. Tak się szanuje Naczelnego wodza. Czy społeczeństwo nie oceni doniosłości tego milczącego oskarżenia? Przyjdzie czas, kiedy naród stawiać będzie Piłsudskiemu posągi. Po 6. listopada przyszedł żołnierz o sercu lwa dla wroga, żołnierz, który rządził w Wilnie ukochanem, następca St. Żółkiewskiego — Żeligowski. I co powiedział ten mąż: Zróbmy wspólny pogrzeb — pogrzebmy ich razem.

Nie byłem wtedy. Domyślam się znaczenia tego wezwania. Myślał tak: przeszłość okropną rzućmy na ołtarzu ojczyzny, a weźmy w serca całą moc kochania! Co to za wielki byłby dzień, gdyby naród, wojsko, lud w mundurach i lud roboczy groby te otoczył miłością wszystkich klas. Nastąpiłoby ukojenie — spokój dusz!

Powiedziano, że zasądzenie musi być, bo powiedziano, że zbrodnia w Polsce byłaby bezkarną. Mówiono, że dzwony płakały 9. listopada, a 12. listopada nie płakały. Serca dzwonów były zamarłe! Wedle raportu urzędowego 70.000 ludzi odprowadzało na wieczny spoczynek tych, co także stracili życie 6. listopada. Byli zabici, a tam gdzie są zabici, są zabójcy. 16 grobów tam na cmentarzu wskazuje na to. Czy to są groby morderców? Czy Kraków jest miastem morderców — że 70.000 ludzi odprowadza w milczeniu posągowem 16 trumien robotników na cmentarz? Kto ich zabił? Kto? Brak odpowiedzi. Niema zabójców, a groby są. Nimi się nie zajmowano! Czy to prawda, że nas tak zabijają, jak tam carat ongiś? Jeden Marek widział w Kasie chorych po walkach jak gasnący człowiek-robotnik rękę mu podał i umarł bez skargi. Mówiono tu o pani w żałobie. I tu proszę dr. Szurleja. aby zaniósł jej pocieszenie od robotnika, że błogosławi jej każdy krok. Do mnie nie zgłosiła się żadna wdowa, nie przyszły co płaczą po chatach, norach duszných — nie przyszły. Nie dość kary — jeszcze więcej pragniecie. Życie za życie... Przed 6 laty stałem przed sądem w Marmaros Sziget jako obrońca legjonistów. Po 4 miesiącach cesarz przysłał jednego z adjutantów, abym zakończył rozprawę, bo opóźniam sprawę.

Powiedziałem cesarzowi, że tak długo będzie proces, póki Austrja się nie zawali, lub więzienia nie będą puste. Tuliłem tam do duszy żołnierza polskiego. Za dnia roztaczałem nad nimi rękę swoją, a w nocy spędzałem czas w celi więziennej. Poznałem duszę żołnierza. Kocham go i wiem, że ten żołnierz polski, syn ludu, cierpi niewymownie, gdy się go wciąga w wir walki gospodarczej i każe mu się iść przeciw ludziom bezbronnym. Niechaj będzie nauką to, cośmy przeżyli, aby nie wciągać armji w wir bratobójczej walki. On wszystko zniesie, ale tego cierpienia żądać od niego to jest za dużo. Jeżeli się żąda kary — błąd tragiczny. Nigdybym nie miał odwagi stanąć w obronie tych, którzy zawinili. A stanąłem z dumą przed wami i społeczeństwem i temu społeczeństwu wołam proszę o wyrok uwalniający. Oto, aby rzucić zasłonę na to, co się stało. Takie było przekonanie gen. Żeligowskiego. Trzeba rzucić zasłonę zapomnienia i przejść do pracy. Wy, którzyście patrzyli, że to walka dwóch obozów — stańcie na przełęczy. Trzeba rzucić na tę tragedję zasłonę zapomnienia, a tego nie będzie, jeżeli na podstawie waszego werdyktu ludzie będą cierpieć latami we więzieniu.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, 27 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 7'30. „Bajadera“.

Poniedziałek, i wtorek, o g. 7'30 „Księżniczka Olala“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 21:

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa i czwartek o godz. 7'30 „Edukacja Bronki“.

SALA TEATRU „BAGATELA“ ul. Rejtana.

Teatr satyryczny „Zdechły kot“. Początek o godz. 9-tej w. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha ul. Akademicka.

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod reż. Zygmunta TURKOWA.

Niedziela, pop. „Dwa Kune Lemel“

Niedziela, o godz. 7'30 „Siedm powieszonych“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 „Siedm powieszonych“.

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO „Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 11 atrakcji. Na czele: Tresura psów i kotów, F. Amors. Tabor cygański i wiele innych. — W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

TEATR MAŁY gra dziś w dni następne z udziałem cenionego gościa sceny krakowskiej M. Jednowskiego, świetną obyczajową sztukę „EDUKACJA BRONKI“ pióra Stefana Krzywoszewskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY IRENY SOLSKIEJ. W dniu 1-go sierpnia w teatrze Wielkim rozpoczyna gościnne występy znakomita artystka scen polskich Irena Solska w swoim bogatym repertuarze. Znakomity gość przyjeżdża do naszego miasta z swoim zespołem złożonym z najwybitniejszych sił aktorskich scen polskich. Kolejno przesunie się szereg sztuk w których Irena Solska tworzy wprost niezrównane kreacje.

ABONAMENT NA MIESIĄC SIERPIEŃ. Od poniedziałku administracja teatrów rozpoczyna sprzedaż abonamentu. Zewzględu na wielkie urozmaicenie repertuarowe, szereg gościnnych występów, abonamenty będą sprzedawane w ograniczonej ilości i tylko przez określony szereg dni. Zakupiony abonament będzie ważny już na pierwsze gościnne występy Ireny Solskiej. Sprzedaż abonamentów będzie uskuteczniana w godzinach od 9 rano do 1 w południe.

OGŁOSZENIE KONKURSU:

Na inspektora lasów, poszukuje Gmina miasta Lwowa leśnika z wyższem wykształceniem i praktyką z obowiązkiem wykonania bezzwłocznie rewizji planów gospodarczych lesnych.

Warunki wedle umowy.

Zgłoszenia pisemne lub ustne w terminie do 31 sierpnia 1924 do 1-go Departamentu Magistratu, ratusz II p. J. Neumann w. r.

KURSY WALUT. Bank Polski wczoraj płacił: dolary 5'11—5'16, franki franc. za 100 po 26'40, fr. belg. 23'68, fr. szwajc. 94'67, liry 22'21, floreny holend. 195'60, kor. szwedzkie 136'90, duńskie 82'15, norweskie 68'65, czeskie 15'06, 100 tys. amst. 7'22, 5 proc. poż. dolarową 4'75 zł. Doalry kanadyjskie zupełnie nie kupuje się, gdyż wycofuje się z obiegu.

PODPALIŁA WŁASNĄ ZAGRODĘ, aby dokuczyć mężowi. 17-letnia Julja Bryndas, gospodyni w Jaworowie porzuciła męża i zamieszkała w sąsiedztwie. Onegdaj w nocy podpaliła własną zagrodę, pragnąc, aby mąż zginął w płomieniach. Dom wraz z zabudowaniami gospodarczemi spłonął doszczętnie, wyrządzając szkodę 1.600 złotych. Policja w śledztwie ustaliła, iż mąż podpalaczki wcale nie dał jej powodu do opuszczenia wspólnego domu. Odstawiono ją do sądu.

GOŁY NIE BOI SIĘ ROZBOJU. W Porudence, pow. jaworowskiego w nocy na 25 bm. przez okno włamało się trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów do szynku Jośla Katza. Opryszki grożąc śmiercią zażądali wydania pieniędzy. Katz skwapliwie wyraził gotowość zadość uczynienia tej prośbie, z żalem jednak dodał, iż jest biedny i nie posiada żadnej gotówki. Opryszki nie zadowolili się „dobrą wolą“ szynkarza, lecz zarządzili „rewizję“. — Nie znalazłszy jednak ani „złamanego“ grosza, rozczarowani, spokojnie opuścili szynk ten nic nie zrabowawszy. Policja powiadomiona o napadzie zarządziła pościg za bandytami.

PORZUCANIE NIEMOWLĄT NA PASTWĘ LOSU. Marja Cytulska, dozorczyni realności przy ul. św. Anny 11 a, znalazła w bramie tej realności podrzucone kilkudniowe niemowlę płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się komisarjat II dzielnicy.

Moses Laszczower, zamieszkały przy ul. Kazimierzowskiej 13, doniósł policji, iż nieznana kobieta w mieszkaniu jego pozostawiła parotygodniowe niemowlę płci żeńskiej i zbiegła. Za matkami podrzutków zarządziła policja poszukiwania. Pytamy w jakim celu? Czy matka, która z nędzy porzuca swe dziecko nie uczyni tego poraz drugi?

EGZEKUTOR W OPRESJI. Egzekutor Izby Skarbowej Dąbrowski doniósł policji, iż będąc w mieszkaniu majstra krawieckiego F. Zygmunta za niewyrównany podatek zafantował i zabrał zegarek wiszący na ścianie. Dłużnik widząc to zamknął drzwi i wraz ze swą żoną począł zdradzać nie bardzo przyjazne zamiary względem swego gościa Egzekutor widząc nożyczki w ręku majstra, uważał za stosowne wycofać się „strategicznie“, co też uczynił wyskakując przez otwarte okno z parterowego mieszkania.

Z POGOTOWIA RAT. Fryderyka Winter i Helena Cyrówna zgłosiły się ze złamanemi rękami.

Simon Weiser został zraniony kamieniem, spadłym mu na głowę.

Eljasza Fuchsa pobił i zranił w głowę jego gospodarz.

Sambela Różyckiego pokąsał złośliwy pies. Udzielono im pomocy.

ŻYĆ MU SIĘ ZNUDZIŁO. W Polonce pow. grodeckiego, 67-letni D. Olszewski, gospodarz, zupełnie bez powodu popełnił zamach samobójczy, przez powieszenie.

NAGŁY ZGON. 46-letni Markus Baum, krawiec, zamieszkały w Rynku 18, zmarł nagle.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. W policji zdeponowano znalezione portfel i dokumenty Marjana Opalińskiego, urzędnika i książeczkę Anny Bilińskiej.

Eugenjusz Borzemski na ul. Kochanowskiego zgubił złoty zegarek „Omega“, wartości 300 złotych.

Stefanja Gogulska będąc na Czartowskiej skale zgubiła branzoletkę weneckiej roboty.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej „przy ul. Szajnochy l. 2.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

## Sprawy partyjne.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY Z SYGNIÓWKI. W niedzielę, 27 bm. o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się w lokalu Tow. Szk. Ludowej im J. Piłsudskiego

POUFNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym

1. Obecny ustrój polityczny i gospodarczy a klasa pracująca.
2. Utworzenie Komitetu partyjnego PPS na Sygniówce.
3. Wybór Zarządu.
4. Wnioski.

Jawcie się licznie!

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

× ZARZĄD SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie w poniedziałek 28 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p.

O przybycie proszeni są: Tow. tow. Drobutowa Muszka, Gołowska, Kelles Krauzowa, Kiwawiczowa, Mokławska, Pałkiewiczowa, Rostekowa, Szpytowa, Wyszyńska. Prezydjum Sekcji.

## Wybory do Kasy Chorych m. Lwowa.

Do dnia 29. b. m. wyłożone są w biurze Kasy na I. p. przy ul. Brajerowskiej spisy wyborców, codziennie od godz. 9. rano do 2 popoł. i od 4 — 7 wiecz.

Każdy ubezpieczony (pełnoletni) ma prawo i obowiązek sprawdzić, czy jest umieszczony na liście wyborców, ewentualnie reklamować swoje prawo głosowania. Reklamowaniem prawa głosowania powinny się też zająć samorządy organizacji.

## Na dochód kolonji dzieci robotniczych

odbędzie się dnia 29. b. m. (wtorek) wieczór

**przedstawienie w cyrku.**

Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy l. 2.

Zaś dziś w niedzielę 27. b. m. w Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska l. 21, II p. od godz. 10 — 1 popoł.

## Komunikaty

NA WIĘŹNIÓW KRAKOWSKICH BĘDĄCYCH W PROCESIE O ZAJŚCIA LISTOPADOWE złożono: Pozycja 21) Tow. Dzięgała na listę Nr. 9 — 5 zł. Pozycja 22 Związek zawodowy pracowników gastronomicznych we Lwowie na listę Nr. 19 43 zł.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Wzywa się do gremialnego udziału w obchodzie rocznicy stracenia Kapuścińskiego i Wiśniewskiego dnia 31 lipca godz. 6 wiecz. zbiórka Góra Stracenia. Zarząd.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Zgłoszenia na Zjazd do Lublina w 10-letnią rocznicę wymarszu w pole przyjmuje sekretarjat Zielona 7 codziennie o godz. 6—9 wiecz. Zarząd.

—:::—

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. ROB. BUDOWLANE Z powodu strejku rob. budowl. i ziemnych w Przemyślu — należy Przemyśl omijać!



## VI Doroczne Walne Zgromadzenie

**Koła miejscowego Związku Zawod. Pracowników Kolejowych we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 29-go lipca 1924 r. w sali gimnast. szkoły Kolejowej o godzinie 5-tej popołudniu.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła.
3) Sprawozdanie kasowe za rok 1923/24.
4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór Zarządu składającego się z 13 członków, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej.
6) Zatwierdzenie delegatów na Zjazd Okręgowy i Walny Zjazd proponowanych przez Sekcje fachowe.

Gdyby o godzinie 5-tej nie zebrał się komplet wymagany statutem, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 6-tej tego samego dnia w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym, jako drugie powtórnie zwołane przy jakiemkolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

UWAGA. Na Walnym Zgromadzeniu członkowie głosują za legitymacjami Związku.

Wnioski na Walne Zgromadzenie mają być przedłożone najdalej do 26 lipca 1924 r. w Sekretarjacie Koła Gródecka Nr. 69. **Zarząd Koła.**

## Przed wyborami do Kasy chorych m. Lwowa.

W piątek wieczór odbyła się w sali związku pracowników gminnych wielka konferencja delegatów robotniczych związków zawodowych. Reprezentowane były licznie wszystkie zrzeszenia klasy pracującej m. Lwowa, obejmujące z górą 20 tysięcy członków. Przewodniczył tow. **Żelaszkiewicz.** Omawiano obok katastrofalnego stanu bezrobocia i prowokacyjnego zamachu na 8- godzinny dzień pracy, aktualną sprawę wyborów do Kasy chorych. Referat wygłosił prezes obecnego Zarządu Kasy tow. **Szczyrek**, który omówiwszy znaczenie tej instytucji, jej wielkie zasługi i olbrzymi rozwój pod rządami zorganizowanych pracowników, wysunął **apolityczną platformę wyborczą.** W zarządzie kasy powinny otrzymać zastępstwo wszystkie grupy zawodowe ubezpieczonych w stosunku do ilości ubezpieczonych.

Kasa chorych jest instytucją opieki społecznej i rządzić nią muszą reprezentanci tych wszystkich, którzy są jej członkami.

Leży to w interesie ubezpieczonych i instytucji. Dlatego powinna być wysunięta jedna wspólna lista kandydatów wszystkich ubezpieczonych, ułożona na podstawie statystyki zawodowej wyborców.

Wobec przygotowań wyborczych chjeńskich ugrupowań politycznych, które na terenie sejmowym dążą do rozbicia kas na drobne instytucje dobroczynności publicznej, i wyłączenie wielu kategorji pracowników z pod ubezpieczenia musi klasa pracująca ławą pójść do wyborów w obronie ustawy ubezpieczeniowej i samej instytucji, która jej ma służyć.

Po krótkiej dyskusji jednomyślnie zaakceptowano taktykę wyborczą i uchwalono **wezwać ogół robotniczy, i zarządy związków, aby kontrolowali listę wyborczą**, w obecnym okresie reklamacyjnym (ostatni dzień **wtorek**. przez cały dzień).

Uchwalono stworzyć obszerny komitet wyborczy, który całą akcję ma poprowadzić.

## Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

KRAKÓW, 26. lipca. (A. W.) W 11 dniu rozprawy przemawiał obr. dr. Rosenzweig, ry podkreślił, że Kraków jest duchową siedzibą ruchu PPS. Obrońca analizuje psychologję robotnika krakowskiego. Udowadnia, że robotnik ten jest prawym i dobrym obywatelem i patrjotą. Umieli to uznać nawet przeciwnicy partji. Obrońca zaznacza, że wśród oskarżonych znajdują się czynni patrjoci jak n. p. poseł Stańczyk. Atakuje ostro b. min Kiernika.

W dalszym ciągu przemawiał dr. Woźniakowski, który wraz z dr. Śmiarowskim należy do ostatnich obrońców przemawiających z ramienia PPS. Obr. dr. Woźniakowski atakuje prawicę za jej zamachy i czynne wystąpienia przeciw najwyższym dostojnikom państwa. Przypomina słowa wypowiedziane przez obr posła Liebermana: „Stoimy na gruncie praworządności, ale gdy nas to zawiedzie nie zawahamy się rozpętać rewolucji". Obr. dr. Śmiarowski w dłuższem przemówieniu zarzuca między innemi oskarżeniu, że brak istotnych dowodów zastąpił czczą frazeologją. Polemizuje z wywodami prokuratora i dr. Szurleja, stwierdzając, że PPS. była zawsze partją państwowotwórczą i ponad własny interes stawiała interes Polski. W końcu wzywa sędziów przysięgłych do wydania łagodnego werdyktu.

## Konferencja londyńska wobec ewakuacji Ruhr.

LONDYN, 26 lipca (Pat.) Według doniesień Havasa, Heriot miał otrzymać specjalne zawiadomienie o tem, ze na najbliższem plenarnem posiedzeniu konferencji, która odbędzie się w poniedziałek Mac Donald wystąpi z oficjalnym wnioskiem ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry.

LONDYN, 26 lipca (Pat.) Urzędowo donoszą, że następne plenarne posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek o godz. 16. obejmie następujący porządek dzienny: Debata nad sprawozdaniem w sprawie gospodarczej ewakuacji Zagłębia Ruhry, zawarcie kompromisu w kwestji kolei, powzięcie postanowień co do sprawozdania trzeciej komisji i powzięcie postanowień odnośnych do zapraszania Niemiec.

LONDYN, 26 lipca (Pat.) W kołach poinformowanych utrzymują, że francuscy rzeczoznawcy finansowi podjęli kontrakcję przeciw grupie Morgana w sprawie gwarancji. Wczoraj wieczorem Heriot otrzymał zaproszenie od szefa firmy banku Montagu Sweithlinga. Podczas przyjęcia debatowano nad projektem utworzenia kontrsyndykatu złożonego z następujących banków: Lazard-Freres w Paryżu i Londynie Kum Leob Comp w N. Jorku i Montagu w Londynie.

—:::—

## „Moralność" w Berlinie.

BERLIN, 26. lipca. (A. W.) Jako curiosum dzienniki podają fakt, że burmistrz miasta Frau, zabronił kobietom kąpać się w dzień aż do czasu wybudowania łazienek nad wodą. Póki nie będzie łaźni, kobiety kąpać się mogą tylko o zmroku.

BERLIN, 26. lipca. (A. W.) Według ostatnich danych statystyki, Berlin ma 52 teatrów, 156 kabaretów i varjete i 310 kinoteatrów. Liczba kinoteatrów w ostatnim czasie zmalała prawie o połowę.

## Socjaliści niemieccy żądają nowych wyborów

BERLIN 26 lipca. (Pat.) W toku dyskusji nad budżetem przedstawiciel frakcji socjalno-demokratycznej Scheidemann oświadczył, że partja jego wystąpi z ostrą opozycją przeciw planowanym taryfom celnym i że dążyć będzie do rozwiązania sejmu Rzeszy i przeprowadzenia nowych wyborów. Dalej oświadczył, że socjalni demokraci występować będą stanowczo za utrzymaniem 8 godzinnego dnia pracy.

—:::—

## Budowa domów robotniczych w Anglji

LONDYN, 26. lipca. (Pat.) Izba gmin odrzuciła wniosek partji konserwatywnej, zmierzający do odrzucenia billu o budowie mieszkań robotniczych 226 głosami przeciw 131. Następnie bill został przyjęty w trzeciem czytaniu.

—:::—

## Sprawa Umińskiej

PARYZ, 26 lipca. (Pat.) Adwokat warsz. Beylin przybył do Paryża, zaproszony przez rodzinę p. Umińskiej oraz związek artystów polskich do podjęcia się obrony Umińskiej. P. Beylin po przybyciu do Paryża odbył konferencję z sędzią śledczym, prokuratorem Republiki i przewodniczącym związku adwokatów. Wszędzie spotkał się z bardzo sympatycznem przyjęciem. Otrzymał on upoważnienie do przeprowadzenia obrony przed trybunałem. Sędzia śledczy postanowił pozostawić p. Umińską na wolności. Rozprawa przed trybunałem rozpocznie się z końcem listopada.

—:::—

## Sprawy partyjne.

× W 10 ROCZNICĘ śmierci Jauresa urządza O. K. R. P. P. S. w czwartek 31 bm. uroczyste zebranie.

Bliższe szczegóły później.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

## Mój aryjski chłopak.

Berliński „Vorwärts" umieszcza następujący fejletonik:

Siedzę z żoną i trzyletnim synkiem w pociągu. Mój chłopak ma żółtą jak słoma strzechę na główce i jasno niebieskie oczy. Na jednej stacji wsiada do naszego przedziału dama. Wygląda na podstarzałą nauczycielkę z liceum lub na żonę spensjonowanego oficera. Jako broszkę ma „Hackenkreuz" (znak niemieckich faszystów — p. R.).

Dzieciak biega po przedziale a ona uśmiecha się, słysząc jego śmieszne pytania. Naraz odzywa się:

— Ach, co za ładne dziecko! prawdziwie aryjski chłopak... czysta rasa germańska, w której niema ani odrobiny krwi żydowskiej... poznać to zaraz po włosach i oczach.

Spoglądamy z żoną na siebie w milczeniu.

Dama rozmarza się dalej, wreszcie zapytuje:

— Nieprawda? państwo będziecie uważali na to, aby tej szlachetnej, rasowej krwi nie zakaziła domieszka żydowska, jak się to, niestety, dzieje w wielu germańskich familjach?

— Pani wybaczy — odpowiadam grzecznie — ale przecież nie będę mógł memu synowi zakazać, jeśli chce ożenić się z żydówką. Zresztą cała kwestja rasy jest tylko teorją.

— Teorją?

Dama spogląda na mnie, ze zdziwieniem i nieufnością.

— Ależ naturalnie — czy zalicza pani np. Francuzów i Polaków do rasy aryjsko-germańskiej?

— Na Boga! to są najmniej wartościowe narody Europy!

— To bardzo pochlebne... ale jak pani chce stwierdzić czystość rasy?

— Oczywiście nie jest to zawsze możliwe, ale po pańskiem dziecku poznać wyraźnie, że w żyłach pańskiej familji niema domieszki złej, obcej krwi.

— Żałuję bardzo, lecz pani jest w błędzie. Ja pochodzę ze starej francuskiej familji hugenockiej, która wywędrowała do Niemiec, a przodkowie mojej żony byli Polakami. Widzi pani, jaki ładny chłopak może powstać z pomieszania polsko-francusko-niemieckiej krwi w ciągu generacji.

Podczas gdy to spokojnie mówiłem, uśmiechając się obowiązująco, aryjska ciotka podniosła się i wzięła swoją walizkę z siatki.

— To okropne! Teraz bielą już nawet dzieciom włosy, aby nadać im wygląd rasy aryjskiej!

— Tak... i oczy pomalowaliśmy chłopcu niebieską farbką do bielizny — wołam za straszydłem, które opuszczając przedział, z trzaskiem zasuwa drzwi.

Śmiejemy się z żoną do łez a nasz malec stoi przy nas i pyta o powód. I to wszystko z powodu słomianej jego strzechy i niebieskich oczu!

—:::—

# Żerowisko borysławskie.

Zagłębie borysławskie przechodzi w obecnych dniach ciężkie chwile. Coraz czarniejsze chmury gromadzą się na widnokręgu naftowym. a groza, jaka zawisła nad losem Zagłębia budzi tak poważne obawy, że wymaga chwycenia się najradykalniejszych środków, aby sparaliżować ciosy, jakie mafją kapitalistyczna wymierza stale, konsekwentnie i celowo najżywotniejszym interesom publicznym.

Sztucznie wywołane przesilenie w przemyśle naftowym, tendencyjne pozbawienie pracy i chleba tysięcy robotników wraz z rodzinami, zdawały się szczytem tego, co w zdegenerowanych mózgach kapitalistycznych menerów może się wylęgnąć, — tymczasem wypadki dni ostatnich okazują, że jest to tylko początkiem tego, co czeka Zagłębia w najbliższej przyszłości, gdy nie znajdą się natychmiastowe i radykalne sposoby unieszkodliwienia szkodników sprawy publicznej.

Niebezpieczeństwo u wrót!

Czas nareszcie otworzyć oczy i chcieć zobaczyć, że wrogiem pracujących, wrogiem społeczeństwa i państwa — kapitał międzynarodowy.

Sztucznie złożone aparaty spółek akcyjnych zagranicznych, przez swoją nazwę i figury krajowe, zaprzedane za olbrzymie pensje i dające firmę często swemi historycznemi nazwiskami. pokrywające oszukańcze manipulacje walutowe i skarbowe, ziejące nienawiścią do każdego drobniejszego ruchu ku zapewnieniu pracującym stanowiska człowieka w społeczeństwie — żerują na żywem ciele społeczeństwa i rozzuchwaleni bezkarnością, opanowują coraz to nowsze szańce, zawarowani murem wpływów, jakie im zapewnia kapitał i z za szańców tych wyciągają w cyniczny sposób nienasycone łapy po coraz to nowe zdobycze.

Wydział powiatowy w Drohobyczu, Izba Pracodawców i inne instytucje o lokalnym znaczeniu są już w jednym ręku. Włada niemi ku chwale patronów wiedeńskich i paryskich (o nazwiskach z Monasterzysk i Brodów) dyrektor Chłapowski, niczem najczulszy aparat wyczuwający i przeczuwający każde życzenie kapitału — bezkrytycznie zwalczający wszystko to, co może w jakikolwiek sposób uszczuplić stan posiadania kapitału. Opanowany nienawiścią do wszelkiego postępu, do zdobyczy sfer pracujących, jakie im przyniósł rozwój socjalizmu, oddał się na ślepo za narzędzie kapitału (co zresztą jest bardzo rentowne) i uważa się za obrońcę interesów kapitału, coś jakby upełnomocniony minister anonimowego potentata. Rozpoczął on obecnie atak na gminę Borysław. Zarząd miasta spoczywał tu nie w rękach przedstawiciela kapitału, ani w rękach jego sługi. Jako prezes Wydziału powiatowego i oddany doradca znanego starosty drohobyckiego p. Chłapowski, zdołał przedstawić Zarząd miasta, jako niedorosły do zadania i przeforsować nominację na komisarza rządowego gminy Borysław swego adjutanta, niejakiego p. Nuzikowskiego sekretarza Izby pracodawców. Tak osoba Nuzikowskiego, jak i fakt, że Zarząd miasta oddaje się w ręce sługusa kapitalistów, wzburzył opinję i posypały się protesty do Starostwa, Województwa i posłów.

Wpływy jednak p. Chłapowskiego wystarczyły, aby głosy słusznych protestów zagłuszyć i nominację tę przeprowadzić.

Dopóki gmina Borysławska była jedną z najuboższych w Zagłębiu i dopóki Zarząd tej gminy musiał wytężać cały spryt, aby zdobyć środki egzystencji i na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb gminy, dotąd klika kapitalistyczna nie interesowała się tą sprawą.

Obecnie wejść mają w życie ustawy, które wydobyć mają z zapchanej obcą walutą kieszeni (przemysłowców) podatki na rzecz gminy. — trzeba było się więc zająć i tą „sprawą społeczną". Nie darmo przecież JWP. Dyrektor „von" Chłapowski odznaczony został orderem „Polski odrodzonej" za działalność społeczną i samorządową. Gmina dzięki usilnym staraniom tow. posła Diamanda może uzyskać ustawę, która da możność pobierania na rzecz gminy 1 proc. od produkcji ropy i gazu. Słowem gmina będzie wielką instytucją społeczną, a ponieważ nie brak w niej ludzi postępu i może się dostać w ręce tychże, więc wokół niej zaczynają się usilne zabiegi p. Chłapowskiego et comp., zmierzające po pierwsze do jej całkowitego opanowania i wykazania wobec władz ustawodawczych, że tego 1 proc. tu nie potrzeba; po drugie, aby opanowana przez nich gmina mogła w myśl ich życzeń przygotować reakcyjny plan działania do nowych wyborów gminnych. To ocenili jego mocodawcy, to też zaraz poczęły się zlecenia „najpierw z Wiednia", — Panie „von" Chłapowski, pokaż pan co potrafisz! — Ja wohl, Herr President, będzie zrobione!...

I zrobiono! Komisarzem rządowym mianowany Nuzikowski. Nuzikowski pisze w imieniu pracodawców przedstawienia przeciw ustawie o podatku od produkcji, — Nuzikowski (czytaj Chłapowski) jedzie w imieniu pracodawców-kapitalistów z deputacjami przeciw tej ustawie i Nuzikowski ma bronić tej ustawy w imieniu dobra gminy!

Od przeprowadzenia tej ustawy zawisł dobrobyt tysięcy mieszkańców Zagłębia, na zastosowanie tej ustawy czekają instalacje wodociągowe, kanalizacja, budynki szkolne, dotąd zastępywane szkodliwemi dla dzieci ruderami, czeka uchwała Rady przybocznej poprzedniego zarządu miasta, która postanowiła, cały szereg inwestycji zmierzających do umożliwienia życia w tem piekle galicyjskiem. Ale interes kapitału przedewszystkiem! Mieszkania dyrektorów są w porządku, mieszkają zdała od „piekła", zresztą w Borysławiu popasają tylko tyle, ile potrzeba na nabicie kabzy, a wierny stróż interesów kapitalistycznych nie zezwoli, aby uszczuplić dochody.

Nie panie „von" Chłapowski! Najmilsze nawet początki, miewają zwykle smutny koniec. Najspokojniejsze i najospalsze środowisko ludzi obudzi się pod takiemi eksperymentami. Choć pan jesteś wiernym ekonomem kapitału, to jednak nie wszystko jest folwarkiem. Ostatnim czynem wezwane zostało społeczeństwo. Walka rozpoczęta! Po jednej stronie wróg interesów Zagłębia — społeczeństwa i jego najistotniejszych dążeń, po drugiej krzywdzone społeczeństwo.

Należy stwierdzić, że obecność p. Nuzikowskiego na stanowisku komisarza gminy — zaraz na drugi dzień podkreśliła jego pojęcia w sprawach natury społecznej i poglądy na sprawy obecnego bezrobocia. Obrał sobie najlepszy sposób przyjścia z pomocą bezrobotnym zakładają „głodową kuchnię", z której mieli prawo brać raz na dzień strawę ukwalifikowani bezrobotni Zagłębia, o czem jeszcze w najbliższym czasie obszernie pisać będziemy! Trzeba być obranym z rozumu, aby tak rozwiązywać tę wielką klęskę gospodarczą. Ale nie tędy droga!

Kapitalistom nie damy nabijać sobie kieszeni naszą krzywdą i zmusimy ich do oddania tego, co winni oddać społeczeństwu, a sprawcom dzisiejszego stanu rzeczy przedłożymy akt oskarżenia za ich niszczycielską działalność.

**TER.**

# Protest krakowskiej Rady miejskiej.

Rozwiązana Rada miasta Krakowa odbyła poufne posiedzenie przy bardzo licznym komplecie. Brakowało tylko endeków i chadeków, którzy przysłali tylko dwóch wywiadowców w osobach ks. Kasprzyka i p. Bajdy, którzy jednak zaraz na początku posiedzenia chyłkiem się wynieśli.

Przewodniczącym ze starszeństwa był dr. Doboszyński, którzy na sekretarza powołał p. inż. Drobniaka.

Referował dr **Klimecki**, członek Trybunału Stanu, który prawniczo wykazał nielegalność rozwiązania Rady miejskiej i wprowadzenia komisarza rządowego, poddając zarazem gruntownej krytyce reskrypt wojewódzki (poniekąd) wyliczając szczegółowo uchybienia przeciw ustawom popełnione przez bezprawne odebranie Krakowowi samorządu gminnego. — Przedstawił następnie ogromny przyrost majątku gmin pod rządami rozwiązanej Rady miej. i dał w ogólnym zarysie obraz jej gospodarki. W imię porządku prawnego zaprotestował w stanowczych słowach przeciw odebraniu autonomji takiemu miastu jak Kraków i stwierdził solidarność opinji publicznej w mieście, potępiającej rozwiązanie Rady miejskiej. W końcu przedłożył referent następujące wnioski:

1) Rada m. Krakowa uchwala wnieść rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw zarządzeniu województwa z dnia 19 lipca 1924 L. 9482/923 I. pr., a w razie nieuwzględnienia rekursu skargę do Trybunału administracyjnego.

2) W tym celu Rada m. Krakowa wybiera komitet z 9 osób, którego zadaniem będzie wygotowanie rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych a w razie nieuwzględnienia tego rekursu skargi do Trybunału administracyjnego. Komitet ten upoważnia się do zamianowania pełnomocnika, celem stawania w Trybunale administracyjnym. Pełnomocnikiem dla doręczeń ustanawia się dra Stanisława Klimeckiego. Do podpisania rekursu, względnie skargi upoważnia się trzech członków komisji.

3) Rada m. Krakowa uchwala wezwać rząd do rozpisania wyborów do Rady miejskiej w ciągu 6 tygodni w myśl par. 53 statutu miasta Krakowa.

Do komisji zostali zaproponowani następujący radcy miejscy: dr. Doboszyński, dr. Emilewicz, prof. dr. Fierich, dr. Klimecki, dr. Muczkowski, dr. Ostrowski, dr. Rosenzweig, dr. Tilles, prof. dr. Zoll.

DYSKUSJA

Poseł dr. **Bobrowski** (PPS.): Dziwi mnie, że nieobecni są inicjatorzy rozwiązania Rady miejskiej, z których niejeden, jak np. p. sen. Adelman, współpracował lojalnie w gospodarce tej Rady; teraz nie przyszli, aby nam tu powiedzieć, czemu czynili zabiegi o odebranie samorządu gminie miasta Krakowa. Moje stronnictwo krytykowało zawsze wszelakie niedomagania, ale nigdy nie dążyliśmy do rozwiązania Rady miejskiej i wprowadzenia komisarza. Gdyby rozpisano nowe wybory na podstawie starej ordynacji kurjalnej z dodatkiem nowej kurji ustanowionej przez Komisję Likwidacyjną, przyjęlibyśmy to z ciężkim sercem, ale uważalibyśmy to za akt prawny. W Polsce trzeba walczyć o praworządność. (Oklaski). Jeżeli jeden minister oświadcza, że rozporządzenie zagrażające karą śmierci może być bez daty — jeżeli drugi minister poleca rozwiązać Radę miasta Krakowa i wprowadzić komisarza, a potem oświadcza, że nie zna statutu m. Krakowa, to doprawdy zbiera obawa, czy fundamenty naszego państwa są dość silne, by wytrzymać tę nawałę bezprawia.

Doświadczenie kryminalistyczne uczy, że morderca przychodzi na miejsce popełnionej zbrodni, ci jednak, którzy popełnili skrytobójcze morderstwo na tej Radzie miejskiej, nie mieli odwagi tu przyjść (Żywe oklaski i głosy: Wstydzą się!).

Ta Rada miejsca uchwaliła nową ordynację wyborczą, czem wykazali zrozumienie ducha czasu i to stawia ją wyżej od tych, co kładą kres samorządowi miasta. Gdyby ich naprawdę raziło, że dawna ordynacja wyborcza nie odpowiada „zmienionym stosunkom społecznym i ekonomicznym", jak powiada ich reskrypt, to ich stronnictwa byłyby za tą nową ordynacją głosowały w Sejmie i byłaby ona już dawno weszła w życie, tylko dzięki oporowi piasta i chjeny nie została ona w Sejmie uchwalona.

Nie wygłaszam nekrologu tej Rady, bo wierzę, że zwycięży prawo i nasze kroki prawne odniosą skutek. (Oklaski).

Radę przyboczną zamianował p. wojewoda, nie zapytując się nawet nikogo, czy nominację przyjmuje, jak nakazywało prawo i prosta przyzwoitość, to jest zupełnie bezprawne i bezprzykładne, żeby mnie wojewoda bez mojej zgody do jakiejś czynności odkomenderowywał. Klucz wedle którego mianowano tę radę przyboczną, nie odpowiada ani układowi sił w Radzie miejskiej, ani wynikom wyborów sejmowych z r. 1922 — jest on rezultatem teroru wywartego na słabą głowę.

Ten zamach na samorząd musi wywołać przekonanie, że Polska szybkim krokiem zmierza do rządów komisarskich — a rządy komisarskie z góry czy z dołu grożą jednakiem niebezpieczeństwem. — (Oklaski). Po kilku jeszcze przemówieniach wnioski referenta jednogłośnie uchwalono

# „Kurjer Krakowski" w ogonku „Kurjera Warszawskiego" w walce z Kasą Chor.

Ciągłe ujadanie Kurjera Warszawskiego na Kasy Chorych udzieliło się i mniejszym pieskom z Kurjera Krakowskiego. Kurjer Warszawski świadomie bajdurzy i okłamuje swych czytelników a Kurjerek z braku sensacyjnego materjału te warszawskie bzdury in extenso drukuje i niemi się zachwyca. Oto mały Lewiatan z Kurjera Warszawskiego ma fabrykę w której zatrudnia 250 robotników, dla których zorganizował w dobrych czasach rosyjskich wspaniałomyślnie pomoc lekarską kosztem 40 złotych miesięcznie. A w tem ta poczciwa carska Rosja upadła, powstała jakaś tam demokratyczna Polska, wprowadziła Kasy Chorych i ten mały Lewiatan płaci miesięcznie nie 40 złotych a 450 złotych. Kurjer Warszawski wraz z swym mniejszym pieskiem Kurjerkiem Krakowskim łżą systemem błogosławionego Lewiatana, skoro pomoc lekarska kosztowała 40 zł. w czasach carskich a obecnie 450 zł. — stąd wniosek prosty 410 zł. płaci Lewiatan nie za pomoc lekarską a za komisarza Kasy Chorych, biuralistów i innych ludzi z partji.

Temu lewiatanowemu rachunkowi a zatem fałszywemu przedstawimy rachunek rzeczywisty Za dobrych czasów carskich, kupił sobie Lewiatan felczera albo jakiegoś biednego doktora bez praktyki, kazał mu chorych uznawać zdrowemi a umarłych wprost odesłać do zakładu pogrzebowego. Trudno bowiem sobie wyobrazić, jak za 40 koron przedwojennych, można było opłacić lekarza i lekarstwa, skoro płaca najmniej płatnego i najmłodszego lekarza szpitalnego wynosiła 100 koron. — A jakże obecnie wygląda ta pomoc, zamiast jednego felczera zależnego od łaski wielkodusznego Lewiatana ma do dyspozycji swojej całą rzeszę doskonałych specjalistów, lekarzy o głośnych nazwiskach i wyrobionej praktyce — zamiast kilku proszków aspiryny i trochę jodyny, ma wspaniałe apteki wyposażone częstokroć lepiej aniżeli apteki lewiatanowe, ma zakłady Röntgenologiczne, ma lampy kwarcowe diadhernię, masaże elektryczne, ma własne wreszcie senatorja. — I to wszystko za 410 złotych mie sięcznie. Wszak gdy taki Lewiatan choruje, to leczenie jego samego (lekarze i lekarstw, nie mówiąc o sanatorjach) przekraczają sumę 410 złotych, a tu chodzi nie o jednego wielkiego Lewiatana ale marnych jakichś tam 250 robotników wraz z jej rodzinami.

I nie wiadomo co więcej podziwiać, czy czelność Kurjerków zachwalających niszczenie robotnika i urzędnika — czy też ich głupotę, wyobrażających sobie, że za 40 złotych miesięcznie (dwie wizyty lekarskie) zorganizują pomoc lekarską dla 250 robotników.

Kasa Chorych, odpowiednio prowadzona, nie bardzo jednak złą jest instytucją, skoro dopraszają się jej wprowadzenia urzędnicy państwowi i samorządowi.

Napady zaś na Kasy pochodzą stale nie ze sfer ubezpieczonych ale pracodowców — a to jest zrozumiałe. Bo cóż znaczy choroba robotnika czy urzędnika, wobec potrzeb ruletek w Monte Carlo lub Sobotach, aut, przyjaciółek i t. d. panów Lewiatanów.

# Przykład idzie od góry.

Bank polski oparty na kapitale szerokich rzesz, które składały po 100 złotych za jeden udział powinien być — jak by się zdawało instytucją finansową najtańszą a w każdym razie nie lichwiarską. Jak jednak przykład poniżej przytoczony świadczy, praktyki tego banku wcale nie idą w parze z solidnością kupiecką a w każdym razie pod tym względem nie wytrzymuje porównania z bankami zagranicznemi. Oto dwa przykłady wedle „Głosu łódzkiego".

U jednej z firm przemysłowych łódzkich pewien kupiec krakowski kupił partje towaru. Część należności uregulował w Łodzi, część zaś otrzymał w otwartym rachunku. Dług swój przesłać miał z Krakowa w ciągu kilku dni. I rzeczywiście po kilku dniach wpłacił na rachunek przekazowy tejże firmy do oddziału Banku polskiego w Krakowie złotych 1.000.—, celem zapisania ich na dobro posiadaczy konta w Łodzi. Jakież jednak było zdumienie przemysłowców owych, gdy łódzki oddział Banku Polskiego, zawiadamiając ich o krakowskiej wpłacie tysiąca złotych, jako prowizję od tej najprymitywniejszej manipulacji bankowej policzył sobie ni mniej ni więcej tylko 10 złotych t. zn. okrągły 1 procent!!

Jest to niepraktykowane nigdzie zdzierstwo, wyzysk najgorszego gatunku!

Przekazanie pieniędzy, a właściwie listowne zawiadomienie oddziału łódzkiego o wpłacie w oddziale krakowskim trwa kilka dni, a w ciągu tego czasu pieniądze znajdują się w dyspozycji banku, który niem obraca.

Trochę inaczej postępują banki zagraniczne Oto przykład: u pewnej firmy łódzkiej nabył kilkaset sztuk towaru jeden z kupców rumuńskich zamieszkały w Galaczu. Wystawił on część należności obligacją własną, opiwającą na 300 dolarów płatną w Galaczu. Celem zainkasowania tej sumy wysłała owa firma łódzka obligację do Galaczu, do banku: „Banque Marmorosch, Bank et C. S.A." i przed paru dniami otrzymała odnośną sumę wraz z rachunkiem. Rachunek wykazuje potrącenie na rzecz banku tytułem prowizji i porta równe 30 centów, czyli 1 promille!!!

Bank przesłał więc firmie w Łodzi netto 299 dolarów i 70 centów.

Tego rodzaju transakcje banku polskiego znajdą chętnych naśladowców w mniejszych bankach prywatnych.

# Jak biskup rosyjski wziął bolszewików na kawał.

Przed kilku tygodniami synod sowieckiej tzw. „żywej cerkwi" wydelegował na stanowisko swego biskupa „in partibus infidelis" do San Francisko jednego z grupy „prawomyślnych" duchownych ojca Mikołaja. Ojciec Mikołaj jednak, gdy tylko przekroczył granicę sowieckiego raju, w najbliższym miejscu postoju w Rydze, wystąpił z publiczną proklamacją, w której oświadczył że „Żywa cerkiew" stanowi nietylko odstępstwo od kanonicznych reguł prawosławnych i jest czysto polityczną instytucją rządową sowiecką, lecz także, że „Żywa cerkiew" współdziała czynnie w terorystycznej akcji czrezwyczajek.

Wobec tego biskup Mikołaj wezwał synod żywej cerkwi do pokuty i istotnego posłuszeństwa wobec patryarchy Tichona, bowiem zdaniem biskupa Mikołaja patrjarcha Tichon tylko pozornie pogodził się z obecnym stanem rzeczy.

Odpowiedzią na powyższe wystąpienie było **wyklęcie biskupa Mikołaja oraz towarzyszących mu w podróży duchownych przez synod żywej cerkwi** Jednocześnie rząd sowietów zwrócił się do Łotwy **o wydanie biskupa,** oświadczając, że prosi go o to synod żywej cerkwi, który pragnie swego wyklętego członka postawić w stan oskarżenia. W odpowiedzi na ten krok, będący aż nazbyt jaskrawem potwierdzeniem rewelacji biskupa Mikołaja o „Żywej cerkwi" jako filji czrezwyczajek rząd łotewski zakomunikował rządowi sowietów, że wyklęty biskup **opuścił już terytorjum Łotwy** i udał się do Berlina.

Przedstawiciel moskiewskich „Izwiestji" zwrócił się do patrjarchy Tichona z prośbą o udzielenie wyjaśnień w związku z wystąpieniem biskupa Mikołaja. Patrjarcha jednak odmówił dziennikarzowi wywiadu.

# Walka klas w r. 1507.

### Pierwszy strejk robotników krawieckich.

Lat temu 417 robotnicy krawieccy tak samo musieli jak dziś walczyć o wyższe płace, o poprawę bytu, choć w innej formie nie znając dzisiejszych środków walki prowadzonej zapomocą organizacji. A w czasach tych istniała tyrania i niewolnictwo, za pomocą tych środków trzymano w karbach robotników. Wówczas robotnicy krawieccy we Lwowie, doprowadzeni prawie do rozpaczy, z powodu bardzo lichego wynagrodzenia za pracę, po bezkutecznych próbach załatwienia konfliktu wynikłego z pracodawcami przez cech majstrów krawieckich, postanowili gremialnie opuścić Lwów, a zarazem i swoich pracodawców. Ale ci uciekli się pod opiekuncze skrzydła ówczesnej władzy, a, ta wysłała straż miejską uzbrojoną pod ówczas w cepy, przeciw robotnikom krawieckim, którzy w nocy chcieli opuścić miasto i w walce tej straz miejska zabiła cepami kilku robotników, a reszta uciekła. O przebiegu tej walki czytamy z dokumentu historycznego co następuje:

„Pożycie w cechu krawieckim nie zawsze było zgodne. Między majstrami a czeladzią, częste zachodziły sprzeczki. Przyczyną zatargów była chciwość majstrów, którzy od ustanowionej wspólnie w cechu płacy dla czeladzi odstąpić nie chcieli, a ustanawiali ją zbyt szczupłą, poniekąd zaś i swawola młodych towarzyszy. Podobny spór o płacę powstał w r. 1507. Czeladź naradziwszy się wspólnie w gospodzie, postanowiła opuścić swych majstrów. Zmowa taka bardzo wielką wyrządzała krzywdę majstrom, naraz bowiem w całem mieście dla braku rąk ustawała robota krawiecka. W nocy zebrała się cała czeladź w umówionym miejscu i pokryjomu wyruszyła ze Lwowa. Spostrzegła tę ucieczkę nocna straż miejska i zabiegła uciekającym drogę. Czeladź nie chciała powracać przyszło więc do bójki. Straż miejska, nosiła jako broń cepy, przy cepach tych bijak był szpiczasty, żelazem okuty, a do tego ostrymi żelaznymi kolcami najeżony. — Towarzysze nie będąc uzbrojeni, nie mogli długi czas stawiać oporu, kilku zabito, reszta uciekła. Zabitych pochowano w miejscu, gdzie dziś kościół św. Anny, tam bowiem bitwa ta zaszła. Po kilku latach cech postarał się, aby nie chowano nikogo na tem miejscu, a cmentarz tych kilku czeladników nie stał się cmentarzem powszechnym Nie długo później bractwo dostało drzewo z lasu miejskiego i wybudowało na pamiątkę poległych mały kościółek, a gdy ten kościółek przez oblegających nieprzyjaciół spalonym został, cech znowu go odbudował częścią z kamienia częścią z drzewa. Tak dzisiejszy kościół św. Anny winien swój początek temu smutnemu wypadkowi, wynikłemu ze sporu w cechu krawieckim".

Wynika więc z tego historycznego wypadku, że nie tak może na pamiątkę, ale na postrach dla przyszłej „czeladzi" postawił cech krawców w tym miejscu kościół, i do dziś dnia święci rok rocznie ten cech uroczyście ten dzień „tryumfu" swoich poprzedników, zapraszając także w swoich odezwach prócz pracodawców także i towarzyszy. Niejeden może wzdycha do tych dobrych dawnych czasów, choć wyzysk nie został usunięty jeszcze — ale robotnik po tyloletniej walce, zdobył legalną drogą prawo zdobywania i regulowania wynagrodzenia przez organizację ewentualnie w ostateczności przez strejk. Zdobył ustawowo zagwarantowany 8-mio godzinny dzień pracy, który to kapitaliści i pracodawcy obecnie wszelkimi siłami starają się szczególnie w Polsce, robotnikom wyrwać i dłuższy czas roboczy zaprowadzić.

Śmierć męczeńska tych bezimiennych kolegów-bohaterów, z przed 417 laty, jest dla nas drogą pamiątką, bo oni pierwsi przelali krew za strejk, za solidarność, za lepszy byt i za prawa człowieka, które odbywa się drogą „organizacji"!

I to, historyczne wspomnienie uczy, że robotnik krawiecki we Lwowie, obowiązkowo powinien należeć do organizacji Zawodowej, czem zaznaczy swoje klasowe uświadomienie — bo tylko przez organizację kroczy się do zwycięstwa sprawy robotniczej.

—[illegible]—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

# OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

**Znaleziono** 10 zł i 12,500.000 Mkp., które odebrać można u p. Karola Waldmana, przemysłowca, ul. Ormiańska 4.

**ZGUBIŁEM** książeczkę wojskową na nazwisko Markus Seiler z Buczacza, którą unieważniam 10—1

**OPALSKI MARJAN**, kontroler Izby skarbowej we Lwowie unieważnia skradzioną mu w dniu 25/VII b. r. legitymację urzędniczą Nr. 3778 wraz z rozkazem służbowym z dnia 25/VII b. r.

**Wilczur** sześciomiesięczny, początk. tresowany, okazyjnie do sprzedania. Pompach, Lwów, Jagiellońska 18.

**Poszukuję** posady dozorcy maszyn parowych, wykonuję również ślusarstwo i elektromonterstwo; posiadam 7-letnią praktykę, jestem stanu wolnego i liczę 28 lat. Łaskawe zgłoszenia pod »EGZAMINOWANY« do Administracji. 588—2

**Założona w roku 1893**

## Farbiarnia

**i zakład chemicznego czyszczenia ubrań męskich i damskich**, wykonuje roboty po cenach konkurencyjnych. 597—

Dla P. P. Urzędników i wojskowych znaczny opust. Ubrania żałobne wykonuje w przeciągu 24 godzin.

**T. POMPACH**

**Jagiellońska 18 lub Rzeźnicka 3.**

## Baczność!

**NA RATY! NA RATY!**

| | | |
|---|---|---|
| Ubrania meltonowe | | zł. 39·— |
| „ czysto kamgarnowe | od | „ 65·— |
| „ studenckie | | „ 25·— |
| Raglany męskie | od | „ 36·— |
| Płaszcze damskie | od | „ 36·— |
| Kostjumy „ cena reklamowa | | „ 39·— |

**Koszule męskie we wielkim wyborze.**

## TABAK i Ska

**Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 8.**

**NA RATY!** 613—1 **NA RATY!**

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 450

**ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38**

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

**Inserujcie w Dzienniku Ludowym.**

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 28

**Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.**

**W chorobach skórnych i wenerycznych**

b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

**Dr. Laura Füllenbaum**

ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

## Towarzyszki i Towarzysze!

Kupujcie wszelkie pończochy, skarpetki i trykotaże **tylko** w skromnym lokalu mieszczącym się

## przy ul. Sykstuskiej 19

**w podwórze na lewo,**

bo tam **najtrwalszy towar** i tańszy niż u firm konkurencyjnych.

**Uwaga** na firmę i Nr. domu Sykstuska 19 w podwórzu na lewo. 609—4

**We Lwowie — od 5 do 15 września 1924**

## IV. TARGI WSCHODNIE

**I. WYSTAWA POLSKIEGO KOMITETU WYSTAW ROLNICZYCH**

**Doroczny zjazd kupców, przemysłowców i rolników z kraju i zagranicy**

Eksponaty, wzory i próbki ze wszystkich gałęzi produkcji w 32 grupach na 40.000 m. kw. powierzchni.

Specjalne sekcje zbiorowe francuskich, austrjackich, szwajcarskich i angielskich wystawców.

TARG SUROWCÓW

| Dział nasiennictwa i sztucznych nawozów | Dział maszyn i narzędzi rolniczych |
|---|---|

TARG HODOWLANY

Sprzedaż zarodowych okazów rasowego inwentarza.

608—2

Zgłoszenia, prospekty, formularze i wyjaśnienia w biurze Targów Wschodnich — Lwów, ulica Jagiellońska L. 1, lub: Ekspozytura »T. W.« Warszawa, Marszałkowska 33, telefon 15—13 i »Reklama Polska« Jasna 10, telefon 229 43.

## Czapki skórzane

ostatniej mody dla pań, panienek i dzieci, nadeszły do składnicy

**RUDOLFA NEUWELTA** 581—3

PLAC MARJACKI 8.

## TOWARZYSZKI! KUPUJCIE TYLKO

**NA DOGODNE RATY!**

**Pod Nr. 24 a, na Łyczakowie**

Każdy z kupujących się dowie,
Że choć na dogodne spłaty,
Kupujący nie ma żadnej straty,
Bo ceny są ściśle gotówkowe,
Zaś najnowsze modele zagr. i krajowe.

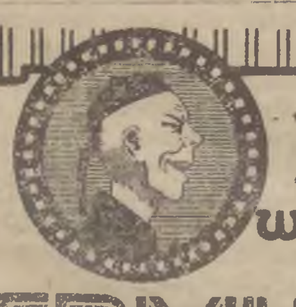
**POPULARNY MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH**

**D. SCHRANZA, Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 24 a,**

**poleca na dogodne spłaty po cenach gotówkowych**

**Suknie** markizetowe, fularowe, **Szlafroki, Spodniczki** wełniane, **Kostjumy, Płaszcze** i wszelką **konfekcję dziecinną** oraz **zefiry i wsypy.**

**Uwaga na firmę i Nr. domu 24 a.** 603—3



## HERBATĘ

**w najlepszych gatunkach poleca**

## EDMUND RIEDL

**Lwów, Rutowskiego 3**

## DRUKARNIA

LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYD.

**LWÓW, LEONA SAPIEHY L. 77.**

**TELEFON Nr. 496**

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE. — ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE TERMINOWO.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA BOGATO, MOŻE WYKONAĆ WSZELKĄ ROBOTĘ.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.